Rok XII. Nr. 261 Sosnowiec, poniedziałek 20 września 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Ad ... i Drukarni ... wiec, ...

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-..

Raid samolotów japońskich na Nankin

Z 46 dotarło pod Nankin tylko 11

PEKIN, 19.9. Wielka ofensywa japońska, wszczęta na południu od Pekinu, według Reutera po 4-dniowych gwałtownych walkach zakończyła się powodzeniem. Wojska chińskie, które w ciągu przeszło 3-ch tygodni broniły się wzdłuż kolei Pekin — Hankau przeciwko wielokrotnym atakom wojsk japońskich, są obecnie w odwrocie w kierunku południowym. Według informacyj japońskich,

w ręce japońskie dostało się 50 klm. linji kolejowych, dotychczas uparcie bronionych przez Chińczyków.

Według doniesień japońskich w ciągu dni ostatnich Chińczycy stracili na froncie północnym około 10.000 zabitych. Liczba rannych żołnierzy chińskich wynosi kilkanaście tysięcy. Cyfry te najlepiej świadczą o zaciętości walk.

Klęska w prowincji Szansi

wywołała wielkie wzburzenie w sztabie nankińskim przeciwko dowódcom wojsk prowincjonalnych

Na polecenie naczelnego dowództwa aresztowany został gen. Li Fu Jin, dowódca 61-ej armii, któremu stawiane są zarzuty braku energii i inicjatywy, skutkiem czego Chińczycy utracili Tatung i inne ważne punkty strategiczne.

Prasa chińska donosi, że w Mandżurii powstają coraz to nowe

oddziały partyzantów chińskich pod wodzą słynnego z walk o Szanghaj w 1932 r. generała chińskiego Ma-Czau-Szana.

Liczba tych partyzantów w Mandżurii obliczana jest na 100.000.

NANKIN, 19. 9. Tutejsze koła chińskie przyznają, że japoński raid powietrzny na Nankin był najpoważniejszą operacją lotniczą z dotychczasowych walk. Według wiadomości ze źródeł chińskich w raidzie tym brało udział 46 samolotów japońskich, z których jednak tylko 11 dotarło do Nankinu i zrzuciło szereg bomb, nie wyrządzając poważniejszych szkód. Cztery samoloty japońskie zostały zestrzelone.

Hr. Potocki rewizytuje księcia Kentu

ŁAŃCUT. 19. 9. Ordynat łańcucki Alfred hr. Potocki, który przed niedawnym czasem gościł w swym zamku księżnę i księcia Kentu, dziś wyjeżdża do Anglii, aby złożyć rewizytę książęcej parze w Londynie.

Hr. Potocki będzie obecny również na otwarciu roku uniwersyteckiego w Oxfordzie. Jest on bowiem wychowankiem tej uczelni, a uświęcony tradycją zwyczaj każe absolwentom uniwersytetu oxfordzkiego uczestniczyć w uroczystym rozpoczęciu roku szkolnego.

Tajna baza włoska w Hiszpanii

Przyczyny naprężonych stosunków

między rządem włoskim a angielskim

PARYŻ, 19. 9. W tutejszych kołach politycznych rozeszła się sensacyjna pogłoska, pochodząca z miarodajnych kół w Londynie, według której „Inteligence Service" jest w posiadaniu danych odnośnie

tajemniczej łodzi podwodnej, która 1-go września zaatakowała angielski kontrtorpedowiec „Havock"

Jeden z agentów „Inteligence Service" wykrył podobno w pobliżu hiszpańskiego portu Huelby, ukrytą bazę łodzi podwodnych. Baza ta znajduje się w miejscowości Mougei, małym porcie, w zatoce Kadyksu. Obsługę bazy stanowią Włosi, a obszar kilku hektarów nad zatoką jest zamknięty dla ruchu publicznego.

Ruch w zatoce jest pilnie kontrolowany przez strażnicze okręty powstańców.

Według dalszych wiadomości w bazie tej zatrzymują się włoskie łodzie podwodne, zaopatrując się tam w paliwo i smary. Pod wieczór 2 września agent „Inteligence Service", który odkrył bazę i obserwował ją do połowy sierpnia, zauważył włoską łódź podwodną, która zawinęła do portu i przebywała w nim przez parę dni.

Według tej pogłoski, wszystkie łodzie zawijające do bazy w Mougei pozbawione są znaków rejestracyjnych.

Polityczne koła paryskie, opierając się na powyższej wiadomości, stwierdzają nowy wzrost naprężenia między Włochami a Anglią. Podobno powyższe dane, miały wpłynąć na stanowisko premiera Chamberlaina, który natychmiast po powrocie do Londynu przyjął ambasadora angielskiego w Rzymie lorda Pertha i polecił mu odroczyć termin dalszych rokowań angielsko - włoskich na czas bliżej nieokreślony.

Zajścia antyżydowskie w Bielsku

po zabójstwie polskiego robotnika

BIELSKO, 19. 9. Onegdaj w Bielsku dzierżawca restauracji Karol Norman w czasie kłótni zabił robotnika Leona Wanata.

Donoszą z Bielska, że tylko natychmiastowa interwencja policji zapobiegła wszelkim ekscesom podnieconych tłumów, które gromadziły się na ulicach Bielska i Białej.

Poważniejszy charakter przybrały zajścia dopiero w sobotę.

Wieczorem grupy wyrostków poczęły systematycznie wybijać zarówno w Bielsku, jak i Białej szyby w mieszkaniach i demolować wystawy sklepowe.

Ekscesy trwały do późnej nocy i spowodował zniszczenie wielu sklepów kupców żydowskich oraz okien w domach żydowskich.

Władze bezpieczeństwa zarządziły ostre pogotowie zarówno w Bielsku jak i Białej, interweniując energicznie i rozpraszając grupy demonstrantów.

W ciągu soboty widać było szereg sklepów, w których wystawy były zasłonięte deskami i dyktą. Na sklepach chrześcijańskich wywieszano napisy: „firma chrześcijańska".

W Białej ucierpiała znacznie synagoga, gdzie wybito szyby i wyłamano okiennice.

Największe spustoszenia w Bielsku zostały dokonane przy ul. 3-go Maja i Jagielońskiej.

W niedzielę sytuacja była nadal naprężona. Ulicami przeciągały patrole policyjne, nie dopuszczając do skupienia się grup.

Od godziny 5 rano w obecności prokuratora z Cieszyna, tudzież przedstawicieli władz administracyjnych, policyjnych i sądowych odbyła się wizja sądowa na miejscu zbrodni popełnionej przez Normana. Chodziło o ustalenie motywów zbrodni.

Norman przebywa w areszcie w Bielsku, skąd po ukończeniu wstępnych dochodzeń zostanie przetransportowany do więzienia śledczego w Cieszynie.

Czy będą zmiany w rządzie?

WARSZAWA, 19. 9. Kursują tu pogłoski o rzekomym bliskim ustąpieniu 3 ministrów, mianowicie: ministra oświaty — prof. Świętosławskiego, ministra rolnictwa — Poniatowskiego i opieki społecznej — Zyndram Kościałkowskiego.

Mówią też, jakoby premier Składkowski pragnął zrzec się teki ministra spraw wewnętrznych, którą objąłby obecny minister sprawiedliwości p. Grabowski, zaś Ministerstwo Sprawiedliwości objąłby obecny wiceminister p. Chełmoński. Jako następcę p. Świętosławskiego wymieniają prof. Kolankowskiego, który jest szefem OZN. we Lwowie.

Pogłoski te pochodzą głównie z kół t. zw. lewicy sanacyjnej.

Bestialskie pobicie za zwolnienie z pracy

Aresztowanie robotników z Dąbrowy Górn.

W sobotę w godzinach popołudniowych doszło do krwawej bójki pod Słupną w Mysłowicach, pow. katowicki. Mianowicie przy regulacji Czarnej Przemszy pracują bezrobotni. W sobotę kierownictwo robót zwolniło z pracy 15 robotników.

Rozżaleni robotnicy rzucili się na dozorcę Emila Bibrzyckiego, zamieszkałego w Babicach, pow. Biała i dotkliwie go pobili. Doznał on szeregu ran kłutych, zadanych nożem. W poważnym stanie przewieziono go do szpitala w Mysłowicach. Jakkolwiek stan zdrowia Bibrzyckiego jest bardzo ciężki, to jednak lekarze mają nadzieję utrzymania go przy życiu.

Jako sprawców pobicia policja aresztowała robotników Józefa Grabowskiego, Adama Goca i Wojciecha Brożka, wszyscy zamieszkali w Dąbrowie. Główny sprawca, robotnik Teodor Bieroński zbiegł. Poszukuje go policja.

—o—

Jeszcze jedna grupa polityczna

Donoszą z Warszawy: Krąży pogłoska, iż na terenie Sejmu i Senatu powstać ma wkrótce nowe ugrupowanie, tym razem o wyraźnie zdecydowanym charakterze politycznym, gdy powstające dotychczas grupy parlamentarne przybierały nazwy o charakterze neutralnym, apolitycznym, jak Koło rolników lub Klub uczestników walk o niepodległość.

Nowe ugrupowanie ma nosić nazwę „porozumienia katolicko - narodowego". Koła lansujące tę pogłoskę nie podają z jakich członków składać się będzie nowa grupa. Prawdopodobnie chodzi tu o Sławkowców, grupujących się dokoła „Jutra pracy".

Konferencja min. Becka w Genewie

GENEWA, 19. 9. Minister Delbos odwiedził w sobotę ministra Becka, z którym odbył dłuższą rozmowę na temat bieżących spraw politycznych. Następnie minister Beck przyjął stałego delegata Austrii przy Lidze Narodów p. Pfluegla oraz przedstawicieli nowej organizacji sjonistycznej Alskina i Schechtmana.

GENEWA, 18.9. — Stały delegat Rzeczypospolitej do Ligi Narodów min. Komarnicki z małżonką podejmowali dziś śniadaniem ministrów spraw zagranicznych: Łotwy — dr. Muntersa, Findandii — p. Holsti i Estonii — p. Akela.

W śniadaniu wziął udział min. J. Beck, oraz członkowie delegacji tych trzech państw bałtyckich i delegacji polskiej.

ZE SPORTU

Zagłębiowska Liga Okręgowa walczy

Sensacyjna porażka CKS. w Dąbrowie

Wczorajsze rozgrywki o mistrzowstwo zagłębiowskiej ligi ogręgowej dostarczyły zwolennikom sportu piłkarskiego nielada niespodziankę. Jest nią wynik meczu

R.K.S. ZAGŁĘBIE — C.K. S. 7:1 (3:1)

nawet najbardziej przysięgli kibice Zagłębia nie spodziewali się takiego zwycięstwa nad silnym zespołem CK S-u.

Już w pierwszych minutach gry jasnym było, że Zagłębie wygra. Dobra forma wszystkich graczy, szybkość, opanowanie techniczne i wyjątkowa dyspozycja strzałowa sprawiły, że CKS. stracił zupełnie orientację pozwalając sobie wbić aż 7 bramek.

Bramki dla Zagłębia zdobyli Pękalski 2, Banasik 2, Sieradzan, Goldblum i jedna samobójcza Honorowego goala dla CKS-u zdobył Tuszyński Sędziował pan Moszkowisz dobrze.

S.T.S. UNIA — WARTA 3:2 (1:0)

Sosnowiecka Unia gościła u siebie zawierciańską Wartę, która pokonała w stosunku 3:2 (1:0) Gra była na ogół nieciekawa i monotonna. Bramki dla Unii zdobyli Nowak 2 i Słota 1, dla Warty Mięzka i Ślimak. Sędziował p. Trzmiel

BRYNICA — CZĘSTOCHÓWKA 3:0 (1:0)

Czeladzka Brynica pokonała po ładnej grze Częstochówkę w stosunku 3:0 (1:0) Bramki dla Brynicy zdobyli Krupiński, Łapacz i Rapaport. Sędziował p. Sozański dobrze.

O mistrzostwo zagłębiowskiej A kl.

W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo A kl. Zagłębia Dąbrowskiego rozegrane zostały następujące mecze:

AKS — HAKOACH 2:2 (1:0)

Na boisku AKS-u w Niwce będziński Hakoach zremisował z gospodarzami po zaciętej walce.

Bramki strzelili: dla AKS-u „Stasiu", dla Hakoachu: Hampel i Gliksztajn. Sędzia p. Trzmiel dopuścił do skandalicznej gry w czasie, której bramkarz Hakoachu Piwko został silnie poturbowany, tak że odwieziono go nieprzytomnego do szpitala. Hakoach pod koniec meczu grał w dziewiątkę.

ZAGŁĘBIANKA-CZARNI 3:2 (1:1)

W Będzinie Zagłębianka pokonała Czarnych z Sosnowca w stosunku 3:2 (1:1). Przez cały czas widoczna była przewaga Zagłębianki. Czarni po przerwie grali w 10-tkę. Bramki dla Zagłębianki strzelili: Dupak, Guzikowski i Kwiatkowski.

Sędziował p. Puchalski objektywnie.

SOLVAY — ORZEŁ 5:0 (3:0)

W Grodźcu miejscowy Solvay gościł u siebie KS. Orzeł gromiąc go w stosunku 5:0 (3:0). Bramki dla Solvayu strzelili: Sitko — 2. Górecki — 2 i Malcerzyk — 1. Sędziował p. Dziubiński dobrze.

ZEW — CYNKOWNIA 4:3

PŁOMIEŃ — SOSNOWIEC 2:1 (1:0)

O mistrzostwo B kl.

W rozgrywkach o mistrzostwo B-klasy rozegrane były następujące mecze:

TS. Dąbrowa — Saturn 3:0 (2:0). Bramki strzelili: Neugebauer — 2 i Balcer. Sędziował p. Organista.

Unia II — Strzelecki 2:1.
Zagłębie II — Kazimierz 4:4. —
Victoria — Brynica II 2:0 (1:0).

——xx——

O wejście do ligi:

K.S. BRYGADA — UNIA 4:0

POLONIA — ŚMIGŁY 6:1 (4:1)

——xx——

Skandal hitlerowski w Gdańsku

AKS — GEDANIA 10:2 (8:1)

W turnieju piłkarskim zorganizowanym przez KS. Gedania, nastąpił w niedzielę niemiły zgrzyt; mianowicie niemiecki klub B. U. W. E. z Gdańska, który w sobotę rozgrywał mecz z Gedanią, w niedzielę wycofał się z powodu niewywieszenia przez organizatorów flagi hitlerowskiej.

AKS. zagrał koncertowo i po opuszczeniu boiska żywiołowo był oklaskiwany przez publiczność.

Krzysztowczyk mistrzem

S.T.S. UNIA W SOSNOWCU

Wczoraj odbyły się w Sosnowcu szosowe zawody kolarskie o mistrzostwo STS. Unia na trasie 60 km. z Sosnowca do Siewierza i spowrotem

Startowało 15 zawodników, bieg ukończyło 8.

Pierwszy przybył do mety Zygmunt Krzysztowczyk w czasie 1 godz. 23 min., 2) Ociepka Kazimierz 1 g. 23.2 min., 3) Przeniosło Leon 1 godz. 23.5 min., 4) Walaszek Wacław 1 g. 23.7 min., 5) Grot Marian 1 g. 23.12 min., 6) Migas Stan. 1 godz. 23.18 m. 7) Stopa Edward 1 godz. 28 min. 8) Gronde Bolesław 1 godz. 30 min.

Rozdanie nagród zwycięzcom nastąpiło w przerwie meczu Unia — Warta

Pogoń (Katowice) gromi Saturn

W TENISA

W dniu wczorajszym w Czeladzi sekcja tenisowa przy klubie urzędników Towarzystwa „Saturn" rozegrała spotkanie towarzyskie z KS. Pogoń z Katowic.

Wyniki spotkań były następujące: (na pierwszym miejscu zawodnicy Pogoni). Panie: Kuligewiczówna — Segno 6:2 6:2. Petrescu — Karnkowska 6:1 6:4. Cimiorkówna — A. Kowalska 6:1 6:3. Kuligowiczówna, Ślusarz — Segno, Kwasek 6:0 8:6.

Panowie: pokazowa gra Tarłowski — Kończak 6:1 6:4 6:3. Kończak — Peuker 6:2 6:0 Kończak. Chytrowski — Bożedaj. Nowakowski 6:0 6:1. Chytrowski — Nowakowski 6:0 6:1. i pokazowa jeszcze jedna gra Tarłowski, Ślusorz — Kończak, Chytrowski 6:4 6:2.

——oo——

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

K. S. „Wysoka" — wyniki meczów prosimy podawać pod numer 16692 możliwie jak najszybciej po rozegranym me

Mistrzostwa Ligi Państwowej

Wisła—Ruch 2 : 2 (0 : 2)

Blisko 7.000 widzów było świadkami powyższej gry, która w większej części należała do drużyny śląskiej.

Dopiero w 10-ej minucie Ruch dochodzi do głosu, zdobywając z 40 metrów z centry Wodarza bardzo ładną bramkę. W tym okresie toczy się gra bardzo ostra; spoliczkowany zostaje Dziwisz z Ruchu przez Łykę, czego jednak sędzia zdawał się nie widzieć.

Wynik do przerwy dla Ruchu ustalił w 40 minucie Wiechoczek z podania Wodarza. oP zmianie pól Ruch grał bardzo apatycznie, zaś Wisła energicznie zabrała się do roboty. W 27-ej minucie Łyko zdobywa pierwszą bramkę, w chwilę później wyrównuje.

WARSZAWIANKA —ŁKS 2:1 (1:1)

Mecz rozegrano w obecności 3000 widzów. Był on na ogół wyrównany. Prowadzenie dla Warszawianki zdobył Wieczorek, wyrównał Przygoński. Na 3 minuty przed końcem Smaczek zdobył dla Warszawianki zwycięską bramkę.

WARTA — GARBIARNIA 3:1 (1:1)

W pierwszej połowie mecz był wyrównany pomimo że Warta w tym okresie zdobyła dwie bramki w 35-ej minucie przez Kaźmierczaka i w 43-ej przez Szwarca Trzecią bramkę dla Warty zdobył w drugiej minucie po przerwie Kryśkiewicz.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Sokoła

w Czeladzi

Na stadionie czeladzkim rozegrane zostały w dniu wczorajszym lekkoatletyczne zawody o okręgowe mistrzostwo Sokola. Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco:

Panie: 60 m. 1) Tośka (Czeladź) 9.2 sek., 2) Pitulanka (Dąbr.) 9.4 sek.

Rzut kulą: 1) Ferdynówna (Rogoźnik) 7.52 m., 2) Pietruszkówna (Czeladź) 7.20 m.

Rzut dyskiem: 1) Tośka (Czeladź) 22.70 m., 2) Taborowiczówna (Czeladź) 18.90 m.

100 mtr.: 1) Tośka 14.9 sek., 2) Taborowiczówna 15.1 sek.

800 mtr.: 1) Ferdynówna (Rogoźnik) 3.54, 2) Folwarczna (Dąbrowa) 3.10.7.

Skok wdal z miejsca: 1) Taborowiczówna 2.3 m., 2) Kowalska (Dąbrowa) 1.96 mtr.

Skok wdal z rozbiegiem: 1) Ferdynówna 3.96 m., 2) Kowalska 3.88 m

Skok wzwyż: 1) Pitulanka 1.19 m., 2) Ociepkówna (Czeladź) 1.14 m.

Panowie: 100 m.: 1) Puzio (Czeladź) 11.1 sek., 2) Horzelska (Czeladź) 11.2 sek.

1.500 mtr.: 1) Nowak (Czeladź) 4.39,2 sek., 2) Legawiec 4.41 sek.

Rzut kulą: Mucha 10.90 m., 2) Ligęza (Rogoźnik) 9.62 m.

Tyczka: Mucha 3.45 m. 2) Hytryk 3.15 mtr.

Dysk: 1) Piekarski 33.80, 2) Mucha 32.60 mtr.

3.000 mtr.: 1) Musiał (Niwka) 10.19 sek., 2) Ligęza 10.23.1 sek.

Skok wzwyż: 1) Mucha i Puzio 1.67 mtr.

Oszczep: 1) Mucha 47.10 m., 2) Duda 40.84 mtr.

Skok wdal: 1) Mucha 5.85 m., 2) Hytryk 5.79 m.

Granat oburącz: 1) Mucha 101.95 mtr., 2) Rojek (Grodziec) 89.36 mtr.

Sztafeta: 4×100 mtr.: 1) Czeladź 47.5 sek., 2) Wojkowice 51.3 sek.

Kto wygrał na loterii?

W 3 i 4-ym ciągnieniu padły następujące wygrane:

Stała dzienna wygrana zł. 20.000 na nr. 119942.

Zł. 100.000 na nr. 53915.
Zł. 50.000 na nr. 141252.
Zł. 15.000 na nr. 122439.
Zł. 10.000 na n-ry: 7095 139549.
Zł. 2.000 na n-ry: 4257 31259 36301 43250 43937 44358 50163 56942 64104 69083 80264 98801 113881 117848 119933 122411 141870 153650 186309.
Zł. 1.000 na n-ry: 114882 115190 28743 50494 54322 57146 58098 59152 75362 84568 84830 85246 96096 96287 98343 104327 111492 125545 130115 132386 136963 144675 153868 163326 164470 168681 175198.

Porażka bokserów sosnowieckiej Makabi

BKS. Nowy Bytom--Makabi 10:6

Wczoraj rano w sali kina „Eden" w Sosnowcu sosnowiecka Makabi rozegrała bokserskie spotkania o mistrzostwo A kl. z BKS. Nowy Bytom

Spotkanie wygrała drużyna śląska w stosunku 10:6. Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco (na pierwszym miejscu bokserzy Makabi):

Waga musza: Malinowicer wygrywa w drugim starciu z Jabłonką przez k. o.

Waga kogucia: Bajtner otrzymuje pkt. walkowerem z powodu niestawienia się przeciwnika.

Waga piórkowa: Welgrin wygrywa wysoko na punkty z Krawczykiem. Była to najładniejsza walka dnia, gdzie Welgrin zademonstrował wysoką klasę bokserską.

Waga lekka: Majerowicz ulega w drugim starciu przez k. o. do Chroboka.

Waga półśrednia: Birenholc przegrywa do Pandery w drugim starciu przez k. o.

Waga średnia: Baumer przegrywa w pierwszym starciu przez k. o. do Bańskiego Sędzia p. Babrański na ringu skrzywdził Baumera, gdyż przeciwnik jego zadał mu za niski cios.

Waga półciężka: Gruszka wygrywa walkowerem z powodu braku przeciwnika.

Waga ciężka: Jeger przegrywa przez k. o. w pierwszym starciu z Kiserwisterem.

Na ringu sędziował p. Babrański, a na punkty p. Sadłowski b. dobrze

Przy licznym udziale związków

zakończenie tygodnia polskiego handlu i rzemiosła w Dąbrowie

Wczoraj do Dąbrowy na uroczystości związane z obchodem „Tygodnia polskiego handlu i rzemiosła

zjechały się bardzo liczne delegacje związków kupieckich i rzemieślniczych, z całego Zagłębia i Śląska

Rano w miejscowym kościele parafialnym ks. Flisowski odprawił uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie uformował się wielki pochód który przy dźwiękach dwuch orkiestr przeszedł ulicami miasta, kierując się do Ogniska przy ul. Sobieskiego. Tu do zebranych

wygłosili propagandowe przemuwienia:

prof. Kuźniak, radca Garliński w imieniu Izby przemysłowo - handlowej i stowarzpszenie polskich kupców w Sosnowcu, generalny sekretarz związku piekarzy Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska p. Sadłowski, przedstawiciel kupiectwa i rzemiosła na okręg częstochowski p. E. Waczyński oraz radcowie izby rzemieślniczej p. Zając z Będzina i Siłuszek z Sosnowca.

Należy podkreślić, że pochód organizacyj kupieckich i rzemieślniczych wypadł imponująco w szczególności dużą uwagę w pochodzie zwracał barwny reklamowy korowód wozów i platform z eksponatami firm handlowych i rzemieślniczych.

Nikt nie zdziwi się, że nie został królem kurkowym, skoro nie stanął do zawodów. Niech się też nie dziwi, że nie wygrał ten, kto nie posiada losu loteryjnego

Awantura na zebraniu metalowców

Głosy przeciw arbitrażowi

Wczoraj rano w sali kina „Patria“ w Sosnowcu odbyło się zebranie metalowców zrzeszonych w Z. Z. Z.. Poszczególni referenci zreferowali sprawę umów ziorowych i mającego nastąpić arbitrażu w przemyśle metalonym

Kwestię arbitrażu poddano ostrej krytyce stwierdzając że nie uwzględnia on postulatów robotniczych.

W sprawie tej zebrał głos jeden z obecnych robotników. Podczas jego przemówienia doszło do awantur.

Zebranie wskutek tego zostało rozwiązane.

Nowi rezerwiści

UROCZYSTOŚCI W PUŁKU W BĘDZINIE

Onegdaj w pułku w Będzinie odbyło się uroczyste pożegnanie żołnierzy którzy ukończyli służbę wojskową i przchodzą do rezerwy.

Do odjeżdżających żołnierzy pierwszy przemówił dowódca płk. Gorczyński p o czym przemawiał również prezes federacji związków obrońców ojczyzny kpt. rez Styka.

Uroczystość ta odbyła się przy udziale okręgowych władz związku rezerwistów z prez. H. Almstaedtem kpt. rez. Zygdłowiczem i F. Hamankiewiczem na czele.

Ponadto w uroczystości wzięli udział: prez Izydorczyk, dyr. R. Cholewicki ,komendant P.W. i W. F. kpt. Nowakowski i prez. Trzęsimiech

Pożar Ratusza

W SOSNOWCU

Wczoraj wieczorem na zakończenie „Tygodnia strażackiego“ odbył się drugi pokaz gaszenia płonącego budynku. „Paliło“ się tym razem lewe skrydło ratusza.

Po zlokalizowaniu „pożaru“ urządzony został efektowny pokaz t. zw. fontanny ognistej oraz odbyła się defilada taboru i załóg strażackich przed władzami.

Początek roku

HARCERSKIEGO.

Wczoraj odbyło się w Sosnowcu uroczyste rozpoczęcie się roku harcerskiego. Z tej racji w kościele parafialnym odbyło się nabożeństwo na intencję harcerzy a następnie przed ratuszem odbyła się zbiórka hufca sosnowieckiego, który po zbiórce przedefilował przed płytą Nieznanego Żołnierza.

W godzinach popołudniowych odbyło się ognisko na Pogoni.

SAMOOBRONA.

— Wiesz, Bączkowski prosił mnie, żebym mu pożyczył sto złotych. Jak są dzisz. czy mu dać?

— Oczywiście!

— Dlaczego?

— Bo jeśli ty mu nie dasz. to zwróci się do mnie!

Wiadomości bieżące

Poniedz. 20 Wrzes.	Dziś: Eustachy Jutro: Mateusz Wschód słońca: 5.18 Zachód słońca: 17.41

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE — Dorożkarz Nr. 13
PATRIA: Nieznośna dziewczyna
EDEN: Mały czarodziej
RIALTO: Pod Twoim urokiem

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś i we wtorek o godz. 19 — przedstawienia robotnicze zakupione przez Związek przyjaźni — „Gdzie diabeł nie może..“

W środę w Olkuszu — sala kina „Orzeł“ świetna komedia w 3 aktach Roma na Niewiarowicza pt. „Gdzie diabeł nie może..“ Bilety wcześniej sprzedaje p. Bobrzecki.

W czwartek gościnnie wystąpi znakomity balet Cieplińskiego.

—o—

— **KOŁO OPIEKI I DYREKCJA GIMNAZJUM IM. BOLESŁAWA PRUSA** w Sosnowcu składa niniejszym serdeczne podziekowanie p. Janowi Grendzie. Ludwikowi Piątkowskiemu i Władysławowi Zielińskiemu. za ofiarowane bezpłatnie materiały budowlane.

Strajk w hucie Feniks

ZOSTAŁ ZLIKWIDOWANY

Wczoraj w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja w sprawie strajku w hucie „Feniks“ w Będzinie.

Po dłuższych pertraktacjach pomiędzy dprekcją huty a delegatami zw. robotników doszło do porozumienia, wobec czego strajk został przerwany.

Robotnicy uzyskali podwyżkę płac od 6 do 30 procent.

Zniżki kolejowe dla pielgrzymki,

DO CZĘSTOCHOWY.

Niniejszym odwołuje się komunikat o bezpłatnej powrotnej podróży z Częstochowy.

Następujące zniżki kolejowe przysługują: grupom składającym się z 25 do 60 osób — 33 proc., grupom od 60 osób wzwyż — 50 proc. ponad 200 osób — 66 proc tam, i z powrotem.

Zgłoszenia grupowe należy skierować do odnośnej Dyrekcji Kolejowej 5 dni przed wyjazdem. z podaniem daty wyjazdu i powrotu oraz nazwiska przewodnika wraz z ilością osób biorących udział w pielgrzymce.

Echa strajku okupacyjnego

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rozegrał się wczoraj epilog strajku okupacyjnego w fabryce drutów emaliowanych „Froton“ w Będzinie. Kilka miesięcy temu, po wydaleniu z fabryki robotnika Bucholca. część załogi fabrycznej ogłosiła strajk okupacyjny. Utworzył się komitet strajkujący w osobach 29-letniego Józefa Szpałka (Będzin. Głowackiego 3) 25-letn. Jakuba Śliwkowskiego (Będzin. Modrzejowska 48) i 21-letniego Józefa Zelmanowicza (Będzin, Prez. Mościckiego 8), którzy nie dopuszczali do wywiezienia gotowych wyrobów fabrycznych przez właścicieli fabryki inż. Inwalda i Fogelbauma i zmuszali robotników do pozostania w fabryce i popierania strajku okupacyjnego.

Sąd skazał Szpałkę na trzy miesiące aresztu z zawieszeniem kary na trzy lata, a Śliwkowskiego na miesiąc aresztu również z zawieszeniem kary. Zelmanowicza sąd uniewinnił

Poświęcenie strzelnicy

w hucie „Katarzyna

W dniu wczorajszym odbyło się poświęcenie i otwarcie strzelincy małokalibrowej przy hucie Katarzyna. poprzedzone nabożeństwem w miejscowym kosciele i złożeniem wieńca na historycznej tablicy poległych bojowników z okresu krwawych rozruchów w tej dizelnicy. — W imieniu oddziału powitał komp. W. Brzozowski przybyłych przedstawicieli władz i gości, charakteryzując zaprojektowanie i warunki budowy strzelnicy. — Następnie komendant podokręgu Z. S. „Śląsk“ mjr. W. Tarnawski przeciął wstęgę oddając do użytku społeczeństwu strzelnicę, a kapelan Z. S. ks. kanonik F. Raczyński poświęcił ją i odebrał przyrzeczenie strezleckie od kandydatów na członków Z. S.

W wygłoszonych przemówieniach przez mjr. Tarnawskiego. przedstawiciela pracowników Zakładów Modrzejów - Hantke w Sosnowcu p. Eskiego i komendanta powiatu będzińskiego podokr. Z. Nowary zasadniczym wskaźnikiem było przeszkolenie młodzieży i starszego społeczeństwa w sporcie obrony narodowej — strzelectwie. który jest najwłaściwszym przygotowaniem przyszłych żołnierzy oraz rezerw armii.

W dzielnicy, w której strzelcy syberyjscy i kozacy strzelali do bohaterskich bojowników o wolność i prawa narodu, będą ich synowie i następcy ćwiczyć oko i dłoń. sprawnie władać karabinem — dającym pewną gwarancję obrony granic

Strzelnica została wybudowana na terenie i przy dużej pomocy materialnej Zakładów Modrzejów - Hantke, dyr. Rodziewicza pod kierownictwem iniciatora komp. W. Brzozowskiego i przy wybitnej współpracy zarządu oddziału. członków. sympatyków. miejscowego środowiska robotniczego na czele z Rosikoniem, Wojtasikiem, dając w ogólnej sumie dziesięć tysięcy bezpłatnych godzin pracy.

—o—

Różne przestępstwa

W RÓŻNYCH STRONACH.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu rozpatrzył onegdaj kilkadziesiąt spraw o przestępstwa karno - administracyjne popełnione na terenie całego Zagłębia.

Na kary do dwuch tygodni aresztu i grzywnę skazani zostali: Stefan Krytowski z Mrzygłoda (pow. Zawiercie). Andrzej Gorzelak z Rudnik Wielkich i Józef Dziurski z Glinic (pow. Zawiercie) za posiadanie broni myśliwskiej bez zezwolenia. Józef Gnacik z Merzęcio (pow. Zawiercie) — za kłusownictwo. Władysław Mizera z Poręby. Abram Moszek Goldblum z Dąbrowy (Łukasińskiego 30) Stanisława Zielonkówna i Zdzisław Czerwiński z Olkusza (Rynek 10) — za prowadzenie przedsiębiorstwa bez właściwego świadectwa przemysłowego, Boruch Tyntenfas, za prowadzenie bez zezwolenia rzeźni rytualnej w Pilicy oraz inż. Leon Karp (Sosnowiec, Małachowskiego 2-a), za prowadeznie budowy domu przy ul. Pierackiego w Sosnowcu bez zezwolenia władz budowlanych.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Poniedziałek 20 września.

6.13 Pieśn „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.18 Gimnastyka, 6.3 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty gramofonowe 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Skrzynka rolnicza. 12.25 Koncert orkiestry dętej. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Audycja dla dzieci. 16.00 Koncert ork. 16.50 O kulturze gości i kulturze gospodarzy 17.25 Urok kobiety. 17.50 Pogadanka. 18.00 Skrzynka techniczna. 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja strzelecka. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.00 Polska kapela ludowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert ork. 21.45 Kwadrans poezji. 22.00 Recital skrzypcowy. 22.30 Recital śpiewaczy. 22.50 Wiadomości dziennika 23.00 Programy lokalne

KATOWICE

Poniedziałek. 20 września.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Muzyka ludowa 11.40 Płyty gramofonowe. 12.15 Wiadomości bieżące. 12.25 Życie kulturalne Śląska 13.00. Koncert życzeń. 13.15 Wiedeńska orkiestra. 15.30 Poradnik sportowe. 18.15 Program na jutro 18.45 Wiadomości sportowe lokalne.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beba“, została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego. Obrony Burskiego podjął się szef wywiadu pod przybranym nazwiskiem Grochulskiego i w ten sposób wykradł plany „beby“. Plany te dał do sprawdzenia uwięzionemu Haczewskiemu. Haczewski przekonawszy się o autentyczności planów — spalił je.

—o—

175)

— Boże!.. — westchnął w przystępie ostatecznej rozpaczy, która opanowała go niepodzielnie.

— No, prędzej!.. nie ma czasu. Cóż pan tak podpierasz ścianę?.. he.. Nie zawali się; niema strachu — potwierdził Rachmil i począł zbliżać się w jego stronę.

Wiktor postanowił drogo sprzedać swe młode życie. Naprężył wszystkie mięśnie, zacisnął kurczowo pięści, aby gdy tamten zbliży się dostatecznie rzucić się na niego i zadać mu cios śmiertelny.

— Jeszcze chwila... niech zbliży się o krok — powtarzał w myśli, gotując się do gwałtownego skoku na nieprzewidującego nic złego przeciwnika.

Lecz kiedy Wiktor już, już miał wyprowadzić w czyn swój szalony zamiar, od strony korytarza dało się słyszeć przyspieszone kroki jakiegoś człowieka.

Czujny na wszystko Rachmil odwrócił się niespokojnie, wyjmując broń z kieszeni.

W chwilę później do piwnicy wpadł zmieszany Rudzik. Podbiegł do Gutermana i szepnął mu coś do ucha. Musiało to być jakaś ważna nowina, bowiem opryszek szybko wybiegł z piwnicy, a za nim podążył Rudzik, nie zapomniawszy zamknąć przy tym stu denta.

Rutecki widział w tym wyraźne zrządzenie Opatrzności.

— Teraz, albo wcale — pomyślał, zamierzając bezzwłocznie wprowadzić w czyn swe pierwotne zamierzenia.— Spodziewając się jednak, że tamci mogą lada chwila powrócić, a potrzebował sporo czasu, aby napisać pozostałe „listy“ i poprzyczepiać je ptakom, począł szybko znosić od drzwi wyjęte z muru kamienie.

— Nim zdołają usunąć te przeszkodę, lub porąbać drzwi, zdążę wtedy dokonać swego — myślał gorączkowo.

Kiedy barykada była dostatecznie mocna, Wiktor wsunął się napowrót do pieczary i przygotowanymi już zawczasu wcześniej nićmi przywiązał białą szmatkę jednemu z piskląt. Gdy jednak zamierzał umieścić go z powrotem w gnieździe, ptaszek wyrwał mu się z dłoni i ku radosnemu zdziwieniu studenta frunął w stronę oświetlonego wylotu szczeliny. Niewielka biała szmatka nie przeszkadzała mu widocznie, bowiem zatrzymawszy się na chwilę na skalnym zrębie, oderwał się znów i lekko wyfrunął z podziemi.

— Wspaniale! — wyrwało się Ruteckiemu słowo szczerego zachwytu.

Nie tracąc ani chwili czasu, począł szybko przygotowywać następne „listy”, przywiązując je kolejno pozostałym ptakom i wypuszczając je wąskim otworem szczeliny na dzienne światło.

Odetchnął dopiero wtedy, gdy ostatnia biała kitka pliszki, udekorowana płóciennym listem, zniknęła w wąskiej szczelinie. Dzieło było dokonane. Oby tylko dalszy los listów i tych niezwykłych listonoszów był równie pomyślny — westchnął z głębi biednego, udręczonego serca.

Powrócił do swej piwnicy, odtarasował drzwi i zamaskowawszy otwór w ścianie, zmęczony rzucił się na posłanie i wkrótce zasnął kamiennym snem utrudzonego człowieka.

Czy jednak zawistny dotąd los okaże się dlań łaskawym?..

ROZDZIAŁ LXI.

Przed obliczem trybunału.

Obszerna sala Sądu Okręgowego nie byłaby w stanie pomieścić ani setnej części tych wszystkich, którzy pragnęli być świadkami tego niezwykłego procesu, jaki oddawna był tematem powszechnych rozmów. Dlatego też tylko nieliczna garstka szczęśliwców mogła za biletami dostać się na salę rozpraw.

Opinia publiczna, jak zwykle w takich wypadkach, podzieliła się na dwa obozy. Jedni, a tych była przygniatająca większość, utrzymywali z niem, że mordercą Grzywaka mógł tylko być inżynier Burski; natomiast in całym uporem i głębokim przekonani obstawali przy jego niewinności.

Jak zwykle w tego rodzaju procesach, tak i tutaj, można było obserwować ciekawy i pozornie trudny do wytłumaczenia fakt, że do tej pierwszej grupy należały przeważnie kobiety i ludzie starsi, od których należałoby spodziewać się więcej życiowego doświadczenia i bardziej powściągliwego podchodzenia do tak poważnego zagadnienia, jakim bezsprzecznie jest proces, mający zadecydować o ludzkim życiu.

Tymczasem wbrew wszelkiej logice i zwykłej uczciwości, kamienie potępienia rzucali na Burskiego przeważnie ci wszyscy, którzy znali tylko oderwane fragmenty oskarżenia, nie wgłębiając się w meritum sprawy. Niezdrowa psychoza opanowała umysły i serca. Faktem była zbrodnia, która domagała się kary. Skoro więc znalazł się człowiek, nie bez przyczyny wybrany z pośród wielu, on zatem a nie kto inny był sprawcą tego zabójstwa. W ten sposób upraszczano sobie trudne i nie dla wszystkich dostępne logiczne rozumowanie, pozbawione uprzedzeń i zawiści. I dlatego niepozbawione są słuszności słowa jednego z wybitnych psychologów, który twierdzi, że większe jest oburzenie tak zwanej opinii publicznej w wypadku uniewinnienia człowieka, posądzonego o zbrodnię, z powodu braku dostatecznych dowodów winy niż przy zaistnieniu najtragiczniejszej pomyłki sądowej. Oczywiście z tym zastrzeżeniem, że uniewinniony został już z góry, jeszcze przed rozprawą, skazanym przez tę właśnie opinię. A przecież nie jest to zgodne ani z chrześcijańską etyką, ani prawdziwymi ludzkimi uczuciami

d. c. n.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.

Restauracja z bezczelnymi kelnerami

W dzielnicy zachodniej Nowego Yorku znajduje się oryginalna restauracja słynna z najmniej sympatycznych kelnerów. Obsługa dopuszcza się w stosunku do gości niezwykłych wprost faktów. Kelnerzy chodzą w kapeluszach na głowach, w czasie zamawiania odwracają się tyłem, tańczą solo lub też w momentach wesołych płaczą w chwilach przykrych i smutnych śmieją się. 12 kelnerów obsługujących w tej restauracji może raczej uchodzić za obłąkanych niż za normalnych ludzi.

Tymczasem w rzeczywistości ludzie ci są najzupełniej przy zdrowych zmysłach a całe ich postępowanie nie cechowane oryginalnością ma piętno wybitne teatralnej maskarady. Po prostu dowcipny właściciel lokalu urządził pewnego dnia swą resturację w której wszystko jest na odwrót. Wprowadzono inowacje i kawały spotkały się początkowo ze strony publiczności ze zdecydowaną reakcją, lecz po pewnym czasie znalazły licznych wielbicieli. Pragnący zawsze świeżych wrażeń Amerykanie przywykli do niezwykłego, czasem wprost bezczelnego postępowania kelnerów. Spożywając podane potrawy śmieją się z prawdziwym zadowoleniem i radością z obsługi.

Czerwony car w życiu codziennym

Prowadzi bardzo skromny tryb życia

Specjalny wysłannik United Press Webb Miller dzieli się ze swymi czytelnikami następującymi danymi o Stalinie:

Dostęp do władcy sowieckiej Rosji tego najbardziej tajemniczego ze wszystkich współczesnych mężów stanu, jest dziś trudniejszy, niż kiedykolwiek dawniej. Od wybuchu obecnego przesilenia

Stalin nie pokazuje się prawie nigdy publicznie.

Większą część dnia spędza on w swoim biurze za wysokimi murami Kremla. Tylko czasem udaje się samochodem do wiejskiego mieszkania, położonego w odległości niewielu kilometrów od Moskwy. Kiedy przed dwoma laty bawiłem w Moskwie, widziałem Stalina trzykrotnie przejeżdżającego swym Lincolnem przez ulice. Tym razem nie spotkałem nikogo ktoby w ciągu ostatnich kilku tygodni choć raz widział na publicznym miejscu. Niewątpliwie

Stalin zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa grożących mu zamachów,

zwłaszcza od czasu zamordowania starego druha partyjnego Kirowa. Zamach na Kirowa wykazał, że nawet najwyżsi przedstawiciele reżimu sowieckiego są narażeni na polityczne zamachy.

Kiedy powrócili do Moskwy słynni rosyjscy lotnicy, zdobywcy rekordu sowieckiego przypuszczano powszechnie, że Stalin powita ich na dworcu. W dniu ich przyjazdu cała Moskwa była uroczyście i odświętnie udekorowana, papierowe chorągiewki powiewały ze wszystkich okien, zupełnie na wzór amerykański (tylko, że widniały na nich hasła antyfaszystowskie). Jedynie Stalin się nie zjawił. Przyjął on lotników później na prywatnej audiencji na Kremlu.

Kiedy Stalin opuszcza Kreml,

strzegą go troskliwiej, niż ktbrcgokolwiek innego naczelnika państwa w świecie.

W nowym wielkim samochodzie, zbudowanym w Rosji, który przypomina typ Pacarda lub Lincolna, z zielonymi bocznymi oknami, przejeżdża Stalin szybko przez ulice do swej podmiejskiej posiadłości. Drogi do niej strzegą dniem i nocą policjanci, rozstawieni w odstępach kilkusetmetrowych. Co piąty lub szósty słup telegraficzny zaopatrzony jest w aparat telefoniczny, który ułatwia stałe porozumienie ogniw tego łańcucha posterunków. Posterunki notują numery wszystkich przejeżdżających tamtędy samochodów. Ale nie na tym koniec.

Po drodze tej patrolują stale samochody z nieumundurowanymi policjantami.

Każdy wóz, który się zatrzymuje w drodze choćby na parę minut ściąga na siebie niezwłocznie uwagę tych patrolujących samochodów. Jechałem pewnego razu tą drogą z moskiewskim korespondentem „United Press". W pewnym momencie zatrzymaliśmy się na chwilę, aby stwierdzić, czy naszemu znajomemu, który jechał w następnym wozie, a któremu wydarzył się jakiś błąd w motorze, nie potrzeba naszej pomocy. Już w ciągu minuty zjawił się obok nas samochód z nieumundurowanymi aniołami stróżami i stał koło nas dopóty, dopókiśmy nie odjechali w dalszą drogę.

Stalina mieszkanie podmiejskie strzeżone jest przez troskliwie dobraną gwardię przyboczną,

złożoną głównie z jego rodaków Gruzinów i innych mieszkańców Kaukazu. Rozmaite oddziały tej gwardii strzegą też lasów otaczających dwór. Wszystkie kroki Stalina otoczone są ścisłą tajemnicą. Nawet członkowie rodziny i jego najbliżsi współpracownicy nie wiedzą często gdzie on przebywa lub czy i kiedy uda się na jakieś zebranie. Nigdy też nie znajdzie się w prasie sowieckiej

najmniejszej wzmianki o prywatnym życiu Stalina jego żony i trojga dzieci.

Pewien mój znajomy zabrał raz do swego samochodu, kiedy wracał z kortów tenisowych jakiegoś młodego człowieka, z którym prowadził przez całą drogę ożywioną rozmowę. Po tym dopiero dowiedział się od swego nauczyciela gry tenisowej, że tym przypadkowym towarzyszem podróży był jeden z synów Stalina.

Z pośród wszystkich szefów państw na całym świecie, prowadzi

Stalin niewątpliwie najbardziej skromny tryb życia.

W swoich trzech pokojach na Kremlu chodzi w zwyczajnej „rubaszce" tj. bluzie w formie koszuli, bryczesach i butach z cholewami. Nie lubi potraw wybrednych, lepiej smakują mu pojedyńcze, choć ciężkie dania, sporządzone według przepisów kuchni gruzińskiej. Zwykle gryzie niesconą bułkę — jakie się zwykle piecze na Kaukazie — kiedy pracuje przy swym biurku albo kiedy przyjmuje gości.

Dwanaście do szesnastu godzin dziennie spędza przy biurku,

przeglądając stosy sprawozdań oraz omawiając ze swymi współpracownikami rozmaite sprawy.

„Mąż ze stali" ma tylko kilku osobistych przyjaciół, między tymi Kaganowicza, z zawodu rymarza, którego siostrę pojął za żonę. W ciągu niewielu godzin odpoczynku Stalin czyta, pali ulubioną fajkę, albo słucha arii wygrywanych przez pianolę. Wyjątkowo tylko, kiedy podejmuje dawnych przyjaciół w swoim domu, pije z nimi nieco kaukaskiego wina.

Zwykle zaś unika alkoholu.

Co do lektury, to obejmuje ona prawie wyłącznie dzieła Marksa i Lenina oraz literaturę zawodową o rolnictwie, przemyśle i innych podobnych tematach, związanych z jego publiczną pracą. Natomiast nigdy prawie nie czyta beletrystki ani utworów t. zw. literatury pięknej.

Stalin wyraził się wprawdzie pewnego razu, że

nie lubi przesadnych pochwał w przemówieniach, gazetach i rezolucjach,

ale zachował się biernie kiedy na początku ostatniego przesilenia i później hymny pochwalne dla niego jeszcze się spotęgowały i przybrały formy naprawdę bizantyńską. Każda mowa, każda rezolucja jest też ozdobiona ornamentyką frazesów pełnych uniesień pod adresem „wielkiego, ukochanego i niezrównanego wodza".

Inicjatywę ostatniej czystki przypisuje się powszechnie Stalinowi. Zwłaszcza o ile ona miała dotknąć tych, którzy dawniej utdzymywali jakiekolwiek stosunki z Trockim. Jest jednak charakterystyczne, że przy osądzaniu Tuchaczewskiego i 7 współoskarżonych prócz trzech zwykle urzędujących sędziów powołano do kolegium sędziowskiego także wyższych wojskowych.

Przejścia w związku z ostatnimi wypadkami nie pozostawiły — zdaje się —

żadnych widocznych śladów u stanie nerwów Stalina.

Ludzie z zagranicy, którzy mieli sposobność obserwować go na paradzie pierwszomajowej i na pokazach floty powietrznej w połowie sierpnia, nie zauważyli z odległości kilkudziesięciu metrów nawet przy pomocy lornetek, najmniejszych oznak jakiegoś szczególniejszego podniecenia. Nic też nie potwierdza powtarzających się stale plotek o chorobie Stalina.

Webb Miller.

Żywy klejnot Brytyjskiego Imperium

„Lilibeth" ulubienica ludu angielskiego

Cyntia Asqui, dama dworu królowej angielskiej wydała ostatnio książkę powięconą rodzinie królewskiej. Dużo miejsca poświęciła autorka następczyni tronu, księżniczce Elżbiecie.

Była sobie mała dziewczynka, która przyszła na świat w Londynie a ponieważ dziadek jej był królem angielskim — pisze pani Asquit — przeto dom Nr. 17 na Brutton street, w którym się urodziła stał się osobliwością stolicy brytyjskiej. Od samego rana do później nocy przed domem gromadzili się gratulanci w nadziei ujrzenia „czwartej lady kraju" i trzeciej według kolejności następczyni tronu.

Mała księżniczka urodziła się 26-go kwietnia 1926 r. w a 5 tygodni później w kaplicy pałacu Buckingham ochrzczona została imieniem Elżbieta po matce. Mary — po babce i Aleksandra — po prababce. A teraz

ta 11-letnia dziewczynka jest „wielką nadzieją" Anglii, spadkobierczynią tronu brytyjskiego.

Jej mała, energiczna twarzyczka zawiera pewne podobieństwo do królowej Mary, lecz gdy się śmieje, jej wesołe, piwne oczy przypominają matkę.

Zdrowa żywa i inteligentna dziewczyna zdaje się posiadać wszystkie cechy, pozwalające przypuszczać, że spełni wszystkie nadzieje, związane z jej osóbką.

Gdy w ubiegłym roku król i królowa, wówczas jeszcze książę i księżna Yorku, wracali na okładzie yachtu „Renown" do Anglii, pod pokładem znajdowały się trzy tony zabawek.

Nigdy dotąd żaden statek, przybijający do brzegów Anglii nie wiózł takiego mnostwa skarbów dziecięcych.

W Każdym niemal porcie rodzice kupowali nowe prezenty dla swej ulubienicy.

Wśród nich były lalki, znacznie większe od księżniczki oraz całe stado pluszowych niedźwiedków.

Mała księżniczka jest bardzo samodzielna. Jeszcze jako zupełna maleństwo, nie umiejące wymówić prawidłowo swego imienia, starała się już obchodzić bez obcej pomocy i często mawiała:

„Lilibeth" chodzi sama... Lilibeth sama zamyka drzwi... „Lilibeth" zawsze chciała uchodzić za dorosłą. Godzinami prowadziła imaginowane rozmowy przez telefon, naśladując przytem głosy członków swej rodziny.

Najchętniej bawiła się w zabawę „pani domu", wykonując swą rolę bez zarzutu.

Jako 3-letnia dziewczynka Elżbietka po raz pierwszy pozowała malarzowi do obrazu. Dobrze wychowanej lecz żywej księżniczce nieruchome siedzenie podczas seansu sprawiało wielką trudność. W końcu orzekła, że pozowanie malarzowi — to bardzo głupi sposób spędzanie czasu.

Mała księżniczka nie lubi też przymiarek. Cierpliwe krawczynie ciągle muszą upominać swą królewską klientkę by stała spokojnie. Pewnego razu garderobianka Kitty, która wstąpiła na służbę do królowej Elżbiety, gdy ta miała 9 lat, oświadczyła małej księżniczce:

— Kiedy ubierałam matkę Lilibetti gdy ta była jeszcze małą dziewczynką ubierałam anioła.

W parę dni potem podczas przymiarki rozległ się dzwonek. — Proszę iść szybko, Kitty — powiedziała nie bez ironii Lilibeth. — anioł czeka, by go ubrać. Król Jerzy V ubóstwiał swą wnuczkę. Pozwalała sobie wobec swego dziecka na niesłychane wprost wybryki. Tak n. p. zabrała z talerza jego całe mięso, aby nakarmić nim swego pieska. Innym razem dworzanie zastali dziadka i wnuczkę pod kanapą. — Szukamy sprzączki Lilibeth — oznajmił nieco zażenowany monarcha w odpowiedzi na zdumione spojrzenia swych dworzan.

Ministra Mac Donalda, którego spotkała w pałacu Buckingham, dziewczyna przywitała następującymi słowami:

— Widziałem portret pana w „Punchu" (znanym tygodniku humorystycznym), ale tam pan był gęsiorem wiodącym za sobą kilka kaczek...

Księżniczka Elżbieta, cieszy się wielką miłością obywateli Imperium Brytyjskiego. Każda poczta przynosi pod jej adresem setki listów i paczek z upominkami, a niezliczona ilość Angielek tak samo jak następczy tronu nosi imię Elzbieta.

Najważniejszy zawód kobiet

wymaga przygotowania zawodowego

Sprawa przygotowania kobiet do najtrudniejszego zawodu, a właściwie celu życia kobiety: żony i matki, stała dotychczas w Polsce na szarym końcu. Podczas gdy inne kraje, jak Austria, Niemcy i Włochy uporały się już z tą kwestią, u nas jeszcze ciągle nawoływania prasy nie mogły trafić komu potrzeba do przekonania.

Zarobki mężczyzn są obecnie zbyt małe, aby młoda, samodzielna i pracująca zawodowo kobieta, wychodząc za mąż, mogła przeprowadzić doświadczenia i ponosić wskutek tego zbyt wielkie koszty.

Młoda dziewczyna powinna w okresie narzeczeństwa przygotować się do przyszłej roli, nauczyć się nie tylko gospodarstwa domowego, ale nade wszystko potrafić nakreślić całomiesięczny budżet na podstawie zarobku przyszłego męża.

Przed paru tygodniami otworzono w Warszawie pierwszy kurs, mający na celu uświadomienie kobiet o jej znaczeniu w rodzinie, o nałożonych obowiązkach i sposobie wykonywania prac gospodarskich pod hasłem: „Kobieta w rodzinie". O potrzebie tego przeszkolenia świadczyła bardzo wymownie ogromna ilość kobiet, przeważnie mężatek, którym warunki domowe czy materialne nie pozwoliły przygotować się odpowiednio do życia rodzinnego.

W przemówieniu swoim podczas inauguracji, dyrektorka pierwszego kursu w Warszawie zaznaczyła, że.

„Myślą przewodnią w stworzeniu iej „szkoły żon" taw zwanej przez prasę było pragnienie przyjścia z pomocą licznym rzeszom kobiet przez dostarczenie im podstawowych „rodzinnych" wiadomości.

Zagranica dawno rozwiązała tę trudność — szkoły przygotowujące kobietę do trudnej roli żony i matki, cieszą się ogólnym uznaniem i należytym powodzeniem i zrozumieniem.

Każdy zawód wymaga odpowiedniego przygotowania, dlaczegóż więc kobieta przystępując do najważniejszego odcinka życia, podchodzi do tego zadania jako zupełnie surowy materiał

Inicjatorem tych kursów, które będą w stolicy odtąd stale się odbywały chodzi głównie o to, aby dom, który jest naistotniejszą komórką życia społecznego, stał na silnych podstawach, gdy od przygotowania i ustosunkowania się samej kobiety zależy rozwój ogniska domowego i wychowanie przyszłego pokolenia.

Kara na rybaka weneckiego

W jednym z kanałów weneckich zamierzał młody elektrotechnik mediolański dokonać połowu ryb przy użyciu elektrycznego prądu. Pomysłowy rybak zainstalował w kanale specjalny przewód, połączony z baterią i zamierzał pod osłoną nocy złowić większą ilość ryb pluskających wesoło w kanale. W momencie, kiedy została włączona instalacja, elektrotechnik doznał gwałtownego porażenia prądem i po chwili już nie żył.

Lubująca się w tradycji ludność wenecka przywiązuje do faktu tego symboliczne znaczenie, uważając ryby w kanale za nienaruszalną własność dawnych książąt weneckich.

Pięćsetlecie pierwszych wypraw cygańskich

U progu jesieni odbyła się w starym mieście słowackim w Koszycach piękna uroczystość cygańska. Z najdalszych okolic przybyły tabory cygańskie, przywożąc około 900 rodzin cygańskich. Zgromadzona ludność obchodziła 500-lecie pierwszych wypraw cygańskich z Indii do Europy. Dzięki życzliwości rolników i władz miejskich uroczystości cygańskie odbyły się przy stołach biesiadnych zastawionych suto jadłem i napojami. Cyganie zadowoleni z serdecznego przyjęcia zademostrowali liczne folklorystyczne atrakcje. Na zakończenie odbył się w salach miejskich oraz na rynku wielki bal, w którym brali udział gospodarze słowaccy.

Szczęście dziewczyny

z sortowni węgla

Przed rokiem naczelny dyrektor pewnej wielkiej amerykańskiej firmy wyrabiającej mydła i środki upiększające, Mr. R. B. Foster, udał się w podróż dokoła świata. iNe dla prywatnej przejmeności, ani po to, by zwiedzać nieznane kraje i miasta lecz celem odnalezienia dziewczyny o najpiękniejszej i najdelikatniejszej cerze na świecie. Dziewczyna ta miała otrzymać premie w wysokości 20.000 dolarów, jeśli zgodzi się by jej podobizna zdobiła wszystkie słupy plakatowe wielkich miast, jako reklama dla produktów wyżej wymienionej firmy

Mister Foster całkowicie zdawał sobie sprawę z doniosłości zadania, które miał spełnić. Objechał całą Francję i przyglądał się bacznie pięknym kobietom w Paryżu oraz na prowincji. Odwiedzał hotele luksusowe i teatry nie zapomniał jednak także o pracowniach mód i małych kawiarniach bulwarowych. Przejechał przez Hiszpanię i Portugalię, oglądał młode kobiety w Italii i na Węgrzech i przybył oczywiście także do Polski, która, jak wiadomo, słynie na całym świecie z piękności swych kobiet.

Mimo, że liczba ubiegających się o premię kobiet była ogromna żaddna z nich nie wydawała sie Fosterowi godną planowanej reklamy — u wszystkich znajdywał jakąś wadę.

Wreszcie udał się do Anglii. Lecz i w salonach i klubach Londynu nie znalazł odpowiedniej kobiety. Przypadek zaprowadził dyrekotra Fostera w okolice Cardiff, gdzie leżą najbogatsze tereny węglowe Wielkiej Brytanii. I tam gorliwy dyrektor wielkiej firmy amerykańskiej dopiął nareszcie swego celu. Nie znalazł on swej „Wenery" wśród 800 studentek tamtejszej wyższej szkoły technicznej, o nie odkrycie pana Fostera odbyło się zupełnie jak w filmie!

Na terenach węglowych południowej Walii, nad kanałem Bristol, dyrektor Foster miał mały wypadek przyczym samochód jego został silnie uszkodzony. Natychmiast otoczyła go gromada dziewcząt, ubranych po męsku, które w tamtych okolicach sortują węgiel.

Jedna z nch wsiadła na rower i sprowadziła mechanika z sąsiedniego miasteczka. Wóz został naprawiony W dowód wdzięczności Mr. Foster zaproponował dziewczynie, że ja odwiezie do domu. Nie zwracał zresztą żadnej uwagi na zasmarowaną pyłem węglowym młodą kobietę. Gdy jednak rozmawiał z jej rodzicami, a po kwadransie weszła do pokoju jego nowa znajoma, świeżo umyta i w czystej sukience, stanął jak wryty; — To właśnie była ta, której szukał!

Ośmnastoletnia Barbara Newberry miała twarz, jak „krew z mlekiem", cera jej była delikatna i prawie że przejrzysta, bez żadnej skazy. Czy może być bardziej niezwykły przypadek! Całą Europę prawie musiał objechać dyrektor Foster, by w Cardiff odkryć zasmaloną robotnicę, której cera była tak piękna jakiej właśnie szukała amerykańska firma kosmetyków i mydła.

Nie można wyobrazić sobie zdziwienia małej Angielki, gdy Mr. Foster powiedział jej, o co mu chodzi. Premia w wysokości 20.000 dolarów! Reklama, która ukaże się na całym świecie i na tej reklamie jej podobizna? To wszystko wydawało jej się snem.

Na tym historia jeszcze się nie kończy. Zakończenie bowiem również było całkiem filmowe.Ci, którym wydaje sie to niewiarygodne, niechaj przeczytaja angielskie gazety, w których mniej więcej przed miesiącem ukazały sie fotografie szczęśliwej pary narzeczonych, która po ślubie wyruszy w podróż do Egiptu: Mister R. B. Foster i Miss Barbara Newberry!

Angielka nie otrzyma już, oczywiście, premiii 20.000 dolarów i podobizna jej nie będzie zdobiła słupów reklamowych. Firma musi rozejrzeć się za inną kobietą, której twarz będzie reklamą dla wyrobów. Zato biedna panna Barbara z Cardiff zostanie panią dyrektorową Foster, co napewno nie jest złą zamianą.

Pozostaje nam tylko dodać, że można mieć wzorową cerę i bez owych amerykańskich środków upiększających. Jest bowiem bardzo wątpliwe, czy dziewczęta z Cardiff zatrudnione przy sortowaniu węgla mają pieniądze na takie rzeczy...